

DOŚWIADCZENIE PASCHALNE UCZNIÓW CHRYSYTA

Uczniowie Chrystusa są to ci, którzy przeżyli i rozwijają doświadczenie Paschy, nadając jej swoją własną formę istnienia. mamy dwa typy uczniów: jedni, którzy poznali Jezusa przed Jego śmiercią, i spotykali Go bezpośrednio jako żywego; inni poznają Go poprzez świadectwo apostołów i przeżywają doświadczenie Paschy jedynie pośrednio, w ramach życia Kościoła. O jednych i drugich będziemy mówić w tym artykule, umieszczając na końcu opracowania parę refleksji o charakterze hermeneutycznym.

1. Doświadczenie apostoelskie

Pierwszy typ uczniów stanowią ci, którzy w ścisłym tego słowa znaczeniu poszli za Jezusem; ci, którzy widzieli Jego cuda, słuchali Jego słów, cieszyli się Jego obecnością. Dz 1, 14 wyliczają tych uczniów, mówiąc o apostołach, krewnych Jezusa i wiernych niewiastach. Wszyscy oni uczestniczyli bezpośrednio w doświadczeniu Paschy razem z Maryją, Matką Pana. Ich mamy na myśli, gdy mówimy o doświadczeniu apostoelskim i gdy interpretujemy dane ewangeliczne w świetle osobistego świadectwa św. Pawła.

Apostołowie — a z nimi kobiety i krewni, o których mówi tekst z Dz 1, 14 — znali bezpośrednio Chrystusa jeszcze przed Paschą. Dlatego ich poznanie Chrystusa po zmartwychwstaniu nie było poznaniem pierwszym. Przeciwnie, byli już pod wrażeniem Proroka z Galilei, poszli za Nim, kochali Go; zeszli z Jego drogi, sprzeciwili się Mu, a być może, że pod pewnym względem Go nawet znieawidzili (jak to uczynił Paweł). Następnie jednak, w pewnym momencie po śmierci Jezusa, poczuli się przeniknięci Jego siłą; Jego droga ożyła, Jego Osoba powróciła zwycięsko ze śmierci tak, że zobaczyli, iż wszystko, choć w inny sposób, zaczyna się spełniać. Dlatego zdecydowali się wyznać i faktycznie wyznali, że On żyje!

Doświadczenie to sprawia, że pękają istniejące uprzedzenia i schematy. Te dawniejsze i te obecne. Pęka stabilność i harmonia kosmicznej jedności: jakby na przekór antycznym sakralizmom przyrody, a jeszcze bardziej współczesnym materializmom pozytywistycznym i dialektycznym, zjawia się rzeczywisty Jezus jako osoba. Dlatego doświadczenie Paschy nie polega tak bardzo

na odkryciu absolutnej wartości prawa czy też na odkryciu działania ludzkiego; przeciw dawnym faryzeizmom i nowym moralizmom prowadzi nas ono w dziedzinę życia Jezusa. Nie chodzi o poznanie Boga na drodze rozumowej lub drogą tajemnicy: Pascha oznacza raczej niczym nie zasłużone spotkanie z Bogiem, który w Jezusie Chrystusie staje się ludzkim. Z punktu widzenia tego doświadczenia wszystko zaczyna się przedstawiać inaczej.

Dzięki temu Pascha jest doświadczeniem osoby. Tam, gdzie ludzie dzięki prawu podążają drogą tajemnicy, cały kosmos i wiedza o nieskończoności objawiają Jezusa jako osobę, która zwyciężyła śmierć i wraca do swoich, w postaci absolutnie nowej, aby zaprosić tych, którzy mają trudności w kształtowaniu nowego świata. Doświadczenie to, w moim rozumieniu, zawiera dwa elementy. Z jednej strony jest to teofania: być może, na początku nie rozumieją jej, interpretując to, co występuje w formach określonych przez czas (apokaliptyczna struktura sapiencjalna lub mesjanizm); lecz na gruncie tego, co przeżyli jawi się przed ich oczami pewność co do tego, że to sam Bóg wychodzi na spotkanie przez Jezusa zmartwychwstałego. Wszystkie pozostałe sposoby obecności Boga przechodzą na drugi plan: pośrednictwa kosmiczne, schematy prawnicze czy społeczne. Pozostaje tylko jedna sprawa: Jezus zmartwychwstały, jako oblicze Boga Ojca, jako pełna i absolutna hierofania. Z drugiej strony doświadczenie to jest antropofanią: w zasadzie dążą oni także do rozważenia tego, co się zdarzyło; wiedzą jedynie, że są napełnieni Jezusem i głoszą Go z radością, gorliwie i prowokująco; zapewniają, że czas się wypełnił i pojawia się człowiek nowy, cel królestwa; z trudnością mogą zgłębić Jego słowa. Stopniowo dochodzą do przekonania, że tajemnica, która ujawniła się poprzez Paschę Jezusa, jest prawdą o człowieku, jest sensem życia, które triumfuje nad śmiercią i które budzi się w ramionach Boga Ojca.

To doświadczenie „osoby” stanowi, w moim rozumieniu, istotę i sens Paschy. Dawne przekonania i uwarunkowania schodzą na drugi plan lub w ogóle znikają. Pozostaje tylko pewność: Chrystus żyje! a w Jego życiu zawiera się prawda aktualna oraz przyszłość świata. To paschalne spotkanie ukazuje, moim zdaniem, trzy momenty: wspomnienie, przemianę i posłanie.

Jest moment *wspomnienia*. Ci, którzy poszli drogą Jezusa lub poznali tę drogę, wracają, aby Go spotkać żywym poza umarłymi. Apostołowie spotykają Go i przyjmują jako tego, który ich powołał, utwierdzał ich swoim słowem i podtrzymywał ich w zobowiązaniu, które wzięli na siebie. Kobiety spotykają Go jako tego, który je przyjmował do swego towarzystwa i ofiarował im swoją przyjaźń, pozwolił im się obsługiwać w różnych potrze-

bach. Członkowie rodziny wspominają Go jako brata, który rodząc się wśród nich, rozpoczął od zgorzenia ich swoją mową o rozłamie i swoim mesjańskim postępowaniem. Wszyscy wracają, aby Go spotkać. Jezus zastępuje im drogę w sposób całkowicie nowy; zaczynają też patrzeć na Niego w inny sposób. W Jezusie nabierają sensu wypowiedzi Starego Testamentu o Jego ludzie i drogach Boga wśród ludzi. Bez tego momentu wspomnienia, w których nabiera znaczenia przeszłość Jezusa od dzieciństwa aż po Kalwarię, Pascha rozplywałaby się w nastroju bardzo pięknej, lecz bezowocnej lektury.

Jest też moment *przemiany*. W obecności Jezusa zmartwychwstałego to, co dawne, się przemienia. Jezus wraca i przebacza tym, którzy odrzucili Jego drogę, przebacza uczniom, którzy w chwili niebezpieczeństwa wyparli się Go, aby wejść na haniebną drogę ucieczki. Wraca do kobiet, które nie rozumiały Jego miłości, do krewnych, którzy pragnęli, aby dostosował się do życzeń... Dlatego spotkanie paschalne jest czymś więcej niż otwarciem się na wspomnienia. Jest prawdziwym tworzeniem. Nagle uczniowie rozumieją, że ich spotkanie z Jezusem się nie skończyło. Właśnie teraz, kiedy ustał dawny kontakt cielesny, kiedy skandal Krzyża zdaje się, że zniszczył wszystkie ścieżki i nadzieje, pojawia się autentyczna łączność międzypersonalna z Mistrzem. Oni nie mogą tego wyrazić słowami, lecz wiedzą, że jest to Jezus, który przyszedł: objawił się im jako potężny stwórca, pełen życia, ponad śmiercią. Zaofiarował im na nowo swoje zaufanie — teraz w sposób nienaruszalny i powiedział do nich: Nie bójcie się! ja jestem, który przychodzę na nowo do was. Po raz pierwszy owi dawni uczniowie, zniechęceni i sfrustrowani, odkrywają miłość, która pozostaje, spotkanie, które nie przemija bez echa. Czują się przemienieni. Mogą to wyrazić jedynie w radości i dziękczynieniu.

Jest wreszcie moment *posłania*. Poza wspomnieniem przeszłości, poza przemianą osobową słyhać słowo posłania: uczniowie nie mogą zamykać się w starym świecie z jego uprzedzeniami i nadziejami. Żyją z Jezusa i uważają się za posłanych. Pan Paschy powierza im wspaniałomyślnie troskę o swoje żniwo, a oni, nie myśląc zbyt o tym, co robią, kierowani nową mocą, którą utożsamiają z mesjanicznym Duchem Zielonych Świąt przystępują do szerzenia wielkiej nowiny o Jezusie. Są garstką nieuczonych, grupą byłych marzycieli bojaźliwych i zawiedzionych; lecz dane im było zakosztować szczęścia dzięki Jezusowi, Jego na nowo odkryli po Jego śmierci i zobowiązują się głosić Jego życie wśród ludzi. Tak więc to, co zaczęło się jako wspomnienie, przemienia się w otwarcie na przyszłość. Doświadczenie Paschy wyjaśnia się na drodze posłania: uczniowie, którzy znajdują się w rękach wła-

dzy, która ich przerasta, czują się porwani łaską, która przekracza ich możliwości i pełni radości, jakby ignorując trudności, które na nich czekają, zaczynają wielką przygodę misji, która różnymi drogami prowadzi ich aż na same krańce ziemi.

Są to momenty apostołskiego doświadczenia Jezusa zmartwychwstałego. W nim jednak nie występuje inny typ idei Boga, ani się nie objawia nowy sposób przemiany materii. Pascha staje się integralnym elementem Jego życia: spotkanie z Jezusem odnowiło i na nowo ożywiło Jego istnienie. Patrzą ku wnętrzu i odkrywają, że są inni. Jest inny Jego sposób bycia i samopoczucia wobec otoczenia. Dlatego, kiedy głoszą Jezusa, pozostawiają na uboczu teorie i „głoszą Jego istnienie”, mówią o sobie samych, że idą, aby wobec innych dać świadectwo o wydarzeniu Paschy.

Doświadczenie paschalne, zgodnie z tym, co powiedziano, rozszerza się poprzez świadectwo. W przeciwieństwie do metod racjonalnej weryfikacji i empirycznego dowodu, uczniowie Jezusa zaoferowali otwarcie świadectwo swoich własnych słów i swojego życia. Prawie nie zwracają uwagi na to, co się dzieje. Zdawać by się mogło, że żeglują w sztormie, który ich wyrzuca na brzeg. Ich to nie obchodzi. Są świadkami Jezusa i, przedstawiając Go ludziom, usiłują przedstawić Go w samych sobie jako odbicie Pana zmartwychwstałego. Noszą w swoim wnętrzu cierpienie Paschy i gdy tylko zaczynają głosić to, co słyszeli, mówią o tym, co Chrystus uczynił wśród nich: jak ich rozpoznał i jak ich ożywił, po śmierci, jak ich posłał i, nade wszystko, jak to jest możliwe, że On żyje.

Wydaje mi się absolutnie niemożliwe określić elementy i strukturę tego paschalnego świadectwa apostołów, tak jak przedstawiały się one w pierwszych latach Kościoła. Jedynie wykażę, że radykalna treść tego doświadczenia ujęta jest w sposób kanoniczny w księgach Nowego Testamentu, jawiąc się w nich w trzech formach, które są komplementarne: synoptycznej, Pawła i Jana.

U *synoptyków* Pascha jest interpretowana na tle całego życia Jezusa: jest kresem tego życia i jest początkiem historii, która ma znaczenie decydujące. Według Mk 16, 1-8 Jezus zmartwychwstały zjawia się w Galilei: tam, gdzie ludzie wspominają Jego orędzie, wchodzą na Jego drogę i łączą się na bazie Jego słowa; w jakiś sposób doświadczenie Pana utożsamia się z samym życiem Kościoła. W Mt 28, 16-20 Pascha oznacza triumf Jezusa i posłanie swoich: tam, gdzie wierni głoszą słowo i żyją tajemnicą Pana zmartwychwstałego, znajduje się Jezus obecny wśród ludzi. Łk 24 interpretuje i rozszerza walor tego doświadczenia: Jezus przychodzi; Jezus dodaje odwagi tam, gdzie Jego wierni od-

budowują drogę swego życia, uczestniczą w łamaniu chleba na Jego pamiątkę i głoszą z mocą Jego przebaczenie i Jego słowo.

Sw. Paweł przeżywa doświadczenie Paschy jako ratyfikację i triumf mesjanizmu Krzyża. Prawie nic nie wie o Jezusie według ciała. Lecz uznał, że Mesjasz Boga musiał umrzeć i zmartwychwstał. Odtąd, w oparciu o własne doświadczenie paschalne (por. Dz 9; Ga 1, 11 nn), głosi wielkie orędzie Krzyża, który wyzwała: przeminął stary świat, skończył się czas prawa, został zburzony porządek grzechu; z Krzyża Jezusa powstaje — przez świadectwo i moc Paschy — nowy świat pojednania i łaski, nadziei i nowego życia. W nim ma swój fundament doświadczenie chrześcijanina.

Dochodzi wreszcie świadectwo *Jana*, który opierając się na pewnych doświadczeniach apostoelskich dotyczących Zmartwychwstania, pięknie opisanych w terminach uznania i otwarcia się na Ducha (J 20-21), oświetla Paschą całe życie Jezusa. Proces paschalny jest interpretowany jako proces przekształcania historii Jezusa: odkrywając Go jako źródło Ducha, jako drogę — prawdę — życie, jako Syna Bożego i podstawę chwały, mamy pewność, że jest On tym, który zmartwychwstał. Doświadczenie Paschy oraz odkrycie głębi Jezusa — to jedno i to samo.

2. Doświadczenie kościelne

I jest druga grupa uczniów, którzy nie poszli za Jezusem w sensie historycznym, nie dotykali Jego ciała i nie słuchali bezpośrednio Jego słów (por. J 20, 29; 1 J 1, 1-4). Są to ci, którzy dołączają się potem do Apostołów. Również oni czują się powołani do wiary i do doświadczenia Paschy. Nie widzieli Jezusa, lecz uczestniczą w słowie i świadectwie Kościoła.

Biorąc to pod uwagę, określe Kościół jako wspólnotę tych świadków, którzy zakorzeniając się w wierze apostołów, wspominają i pielęgnują, celebrują i ożywiają paschalne doświadczenie Jezusa Chrystusa. Rozróżnię w nim dwie płaszczyzny:

a) *Kościół jest przede wszystkim rozprzestrzenianiem się środowiska Paschy*: polem doświadczenia Jezusa zmartwychwstałego za Jego pośrednictwem, w Jego słowie głoszonym, w Jego życiu i w Jego świętowaniu. Kościół narodził się z doświadczenia apostoelskiego i postanawia zachować je. Wyrasta z orędzia paschalnego i pielęgnuje je u ludzi.

b) Dlatego może on być *miejscem, w którym ludzie realizują swoje powołanie*. Żyją zatopieni w tysiącnych doświadczeniach ziemi, opanowani sprawną aktywnością nauk, skrzywieni nieużytecznymi dociekaniem, zatraceni w polu sił życia...; nagle, otwie-

rajac się na środowisko kościelne, odkrywają nową podstawę doświadczenia, które głosi, aktualizuje i celebruje sens Paschy.

Zasadą Kościoła jest głoszenie Paschy. Krzyżują się w nim tysiące odezów i mów. Mimo to w jego wnętrzu słucha się tylko jednej prawdy, której treścią jest wiadomość powtarzana i fascynująca, dotycząca Paschy. Wieść ta zapładnia i umacnia Kościół, utwierdza fundamenty i dopełnia się w cudzie, który nigdy się nie kończy. Istnieją w świecie inne systemy społeczne i siły zainteresowane gromadzeniem bogactw, rządzeniem ludźmi, rozwijaniem nauki... Ale nikt nie może się porównać z Kościołem. Kościół jest, najpierw, *instytucją pamięci*: wspominając doświadczenia Chrystusa, żyje jedynie po to, aby nie zaginęła Jego Pascha wśród ludzi. Dlatego Kościół jest *instytucją mówien.a*: jest zaangażowany w przekazywanie tego, co słyszał, sprawiając, że rozbrzmiewa to, w murach czterech stron świata. Wiemy dzięki Janowi, że Duch-Paraklet jest pamiętką Jezusa wśród ludzi; albowiem prawda o tej pamiętce, otrzymana i przekazywana przez Kościół, jest doświadczeniem Paschy. Zmartwychwstanie Jezusa może być przyjęte i zaakceptowane, ponieważ istnieją mężczyźni i kobiety, którzy się angażują w jej głoszenie. Dlatego fundamentem doświadczenia paschalnego Kościoła jest słowo przyjęte i głoszone z mocą. Radość i święto Paschy przeżywa się tylko tam, gdzie ludzie angażują się w opowiadanie o niej.

Centrum Kościoła jest przeżywanie Paschy. Chodzi o przeżywanie daru i zaangażowania Jezusa wśród ludzi. Pascha jawi się jako dar: jest cudem łaski Boga, który nas wspomaga i przekształca przez Chrystusa. Dopiero potem ukazuje się w formie wymagania: jako powołanie, które nas zaprasza do przekształcenia życia na życie naśladowania Jezusa. Dar i wymóg, złączone z sobą, pokazują, że orędzie Jezusa sięga dalej; dalej sięga jego głoszenie Królestwa, jego forma działania, jego słowo przebaczenia, jego wezwanie do przemiany. Tam, gdzie ludzie przeżywają to wszystko, gdzie każdego dnia zastają istnienie jako łaskę, gdzie doznają przebaczenia i planują drogi ku większemu braterstwu, można stwierdzić, że żyją oni doświadczeniem Paschy. Z tej racji okazuje się ono nieodłączne od rozwoju Kościoła, który proponuje siebie jako instytucję życia, aktualizującą treść Paschy. Jedynie tam, gdzie ludzie obdarzają innych swym przebaczeniem (por. Łk 24, 47) i spełniają słowa o miłości Jezusa Chrystusa (por. Mt 28, 20), tylko tam, gdzie powracają nieustannie do Galilei, aby odtworzyć drogę Mistrza (por. Mk 16, 7), można mówić o doświadczeniu paschalnym. Pozostałe formy spotkania z Jezusem, zamykające się w sentymentalnej intymności lub w ideologicznej wymianie, w końcu okazują się błędne.

Kościół ostatecznie jawi się jako instytucja celebrująca. Paschalne doświadczenie pamiątki i działania ma swój punkt kulminacyjny tam, gdzie wspólnota, radośnie zjednoczona wokół słowa miłości Jezusa Chrystusa, celebrowa Jego obecność jako przebaczenie (chrzest) lub jako życie dzielone z innymi (eucharystia). Uczniowie „poznali Jezusa na łamaniu chleba” (Łk 24, 30-31); poznali Go eksperymentalnie w Jego prawdzie, ponieważ do tego momentu mieli jedynie rodzaj wyobrażenia, które łączyło ich w jedno towarzystwo. Bez tego momentu celebracji zwycięstwa życia nad śmiercią, bez radości ze zbawienia już dokonanego wśród nas, bez gry życia, które się otwiera w obrzędach na tajemnicę i czerpie z tajemnicy, doświadczenie paschalne przestaje być sobą i staje się ideologią.

Pragnę podsumować wyszczególnione elementy. Zdefiniowałem Kościół jako społeczność (wspólnotę) tych świadków, którzy wspominają, aktualizują i celebrowa Zmartwychwstanie. Te trzy funkcje charakteryzują i stanowią podstawę doświadczenia Paschy Jezusa w uczniach: nie jawi się ono w formie teorii, którą się sprawdza, ale jako wydarzenie zbawcze, o którym się świadczy w przepowiadaniu, jako zasada życia, którą się przyjmuje w działaniu i jako źródło radości, którą się celebrowa w liturgii. Tu i tylko tu jest możliwe, dziś i jutro, doświadczenie Paschy. Krótko ukaza niektóre jego wielkie paradoksy: jego przeszłość i teraźniejszość, jego rzeczywistość wspólnotową i indywidualną, jego wartość teologiczną i chrystologiczną.

Pascha jest doświadczeniem przeszłości i teraźniejszości. Jest doświadczeniem „przeszłości”, ponieważ traktuje historię Jezusa jako wydarzenie i interpretuje ją jako podstawę życia ludzi. Lecz jednocześnie jest doświadczeniem „teraźniejszości”: chrześcijanin to ten, który codziennie przeżywa moc, ukierunkowanie i apel, pochodzące od Jezusa Chrystusa. Nie zostaje zniesiony czas jako okres, nie rozplywa się w nieskończoności powtarzającego się wiecznego powrotu. Pascha przyjmuje ten czas i, zakorzeniając się w jedynej w swoim rodzaju przeszłości życia Jezusa, wprowadza ją na drogę przyszłej pełni. Zgodnie z tym doświadczenie paschalne jawi się jako źródło sensu historii.

Pascha jest doświadczeniem wspólnotowym i indywidualnym. Jest wspólnotowym w tej mierze, w jakiej jest przekazywane, aktualizowane i celebrowane we wspólnocie Kościoła; lecz jednocześnie, prowadząc nas w centrum wspólnoty, umieszcza nas w miejscu najgłębszej decyzji osobowej, w takim miejscu, gdzie każdy poszczególny człowiek ma do wyboru drogę wiary, lub niewiary. Spróbuję wyjaśnić to w inny sposób. Zdaje się, że Jezus zmartwychwstaje „dla mnie”: wyprowadził mnie z przepaści grze-

chu i śmierci, i wezwał mnie do swego zwycięstwa; żyję już w centrum Jego pojawienia się, jako człowiek, którego obowiązkiem jest zająć się jedynie drugimi. Albowiem na mocy zjednoczenia miłości, która tworzy ciało Kościoła, wierzący odkrywają, że Pascha nie należy wyłącznie do nich; mogą nią żyć jedynie w tej mierze, w jakiej się poświęcają jedni drugim, tworząc rodzaj wyzwalającej komunii; jedynie więc w Kościele wspominają oni, żyją i celebrują swoją nową rzeczywistość jako wierzący, którzy „się narodzili” z Paschy.

Wreszcie, *Pascha jest doświadczeniem teologicznym i chrystologicznym*. Ona nas prowadzi aż na miejsce Jezusa, na konkretną drogę Jego wartości i Jego śmierci, w obręb Jego twórczości i Jego poświęcenia się dla innych. Albowiem w tym miejscu, tam, gdzie Jezus jawi się jako sens życia i historii, Bóg ukazuje się radykalnie jako boski. Nie ma pierwotnego (głównego) doświadczenia Boga, po którym następuje później wiara w Chrystusa i Jego Paschę. Tylko tam, gdzie wierzący przebywa w zasięgu Paschy Jezusa, tylko tam, gdzie interpretuje swoje życie i realizuje w formie zapoczątkowania zmartwychwstania, można mówić o Bogu jako Ojcu ludzi. Doświadczenie paschalne, sytuując nas u korzenia faktu chrystologicznego, prowadzi nas w centrum teologii, aż do miejsca, w którym Bóg jawi się jako Ojciec w spotkaniu z Synem. Lecz tym stwierdzeniem odchodzimy od naszego tematu i wchodzimy w dziedzinę problemów różnych od problemu postawionego w tym artykule.

3. Hermeneutyka doświadczenia paschalnego

Nie ma doświadczenia faktów czystych. Kontakt człowieka z rzeczywistością jest zawsze interpretowany poprzez założenia i uwarunkowania. To jest to, co ma miejsce w doświadczeniu Paschy. Żyjemy w świecie, który okazuje się światem zniewolonym przez ideę, walkę między ludźmi i śmierć. Poszukujemy bezpieczeństwa i wyrażamy to w gestach ucieczki i panowania. Chcemy braterstwa i burzymy je na polu wojny powszechnej. Marzymy o życiu wolnym, a spotykamy się zawsze ze śmiercią. Jedynie w tym kontekście bolesnego i konfliktowego człowieczeństwa możemy realizować doświadczenie Paschy. Dając się ponieść „magii”, jaką aktualnie mają słowa, rozróżnię w nim trzy możliwe wymiary czy momenty: doświadczenie idealistyczne, materialistyczne i doświadczenie wyzwolenia.

Istnieje *idealistyczna hermeneutyka Paschy*. Dla wielu doświadczenie paschalne ma charakter tylko idealistyczny: zobowiązuje nas do wyjścia z konkretnych współrzędnych życia Jezusa,

z Jego walki o życie i sprawiedliwość, i sytuuje nas w polu fantastycznych i dręczących wyobrażeń. Pascha, bardziej niż ratyfikacją i triumfem drogi Jezusa, jest wyrazem Jego upadku: tam, gdzie ludzie nie byli w stanie wytrzymać rytmu działalności Jezusa, tam, gdzie odrzucono Jego poświęcenie się dla innych i Jego walkę o człowieka, tam wynaleziono ucieczkę od Paschy, dokładnie po to, aby uchronić się przed niecierpiącym zwłoki poświęceniem się Mesjasza dla ubogich. To nastawienie doświadczalne przejawia się w trzech momentach: niemocy, złudzeniu, powstrzymaniu się od działania.

Doświadczenie paschalne skończyło się, stając się *znaką niemocy*: tam, gdzie ludzie nie mogli zaktualizować gestu Jezusa, tam, gdzie uważali się za niezdolnych strzec Jego testamentu wolności i starania o życie, wynaleźli rodzaj „fantastycznego skoku”, szukając w ten sposób gniewnej i nieskutecznej rekompensaty za swoje własne niepowodzenie. Sądzę, że perspektywa ta zawiera przesłanki, których nie da się utrzymać, lecz pragnę ją zaakcentować. Zbyt często przywołuje się przyszły wymiar zmartwychwstania Jezusa ponad upadkiem tego świata jako usprawiedliwienie braku działania twórczego wierzących: zgadzamy się z tym, że rzeczywistość jest taka, jaka jest, czujemy (ponad światem) umartwienie ciała i nieskuteczność sprawiedliwości; a potem już przyjdzie sąd Paschy.

Logicznie biorąc, Pascha nie może się przejawiać w żadnym typie zamknięcia się na ludzi, lecz w postaci *otwarcia się na braterstwo i sprawiedliwość*. Doświadczenie Pana zmartwychwstałego jako odkrycie życia Bożego na drodze poświęcenia się aż do śmierci, jako wyrażenie pełni Chrystusa w małości skazanego, prowadzi nas do zrozumienia tego, co suponuje otwarcie się w sposób wolny i twórczy na to, co ludzkie. Poza tymi wszystkimi schematami panowania, krusząc wszystkie drogi niesprawiedliwości tego świata, Pascha zwiastuje i oznacza triumf tego, co ludzkie: ważny jest człowiek jako byt w potrzebie, ważny najmniejszy, najślabszy. Dlatego począwszy od Paschy rozpoczyna się droga wyzwalającej przemiany, która skończy się dopiero w dniu pełnej komunii między ludźmi (Mt 25, 31-46).

Są to podstawowe środki pocieszające, jakie wprowadzą *materialistyczna hermeneutyka* w doświadczenie Paschy. Myślę, że możemy je przyjąć w pełni, zawsze jednak pod warunkiem, że nie redukuje się do nich wszystkich środków. Nowość paschalna obejmuje całego człowieka, włączając jego możliwości i plany, otwarcie się na tajemnicę i realizację w świecie pełni indywidualnej i wspólnotowej jedności, na transformację teraźniejszości i tęsknotę za przyszłością, darowanie życia i ożywienie śmierci. W ob-

szerniejszym studium należałoby sprecyzować te perspektywy. Tu ograniczymy się do zarysowania ich w kontekście wiary, miłości i nadziei.

Zmartwychwstanie Jezusa jest, przede wszystkim, *doświadczeniem wiary*. Ponad rozumowymi dowodami i praktycznymi przekształceniami Pascha nas sytuje w tym miejscu uprzywilejowanym, gdzie może się realizować i realizuje się radykalne doświadczenie zaufania do osób: droga Jezusa się przemienia i jawi się przed nami jako przestrzeń spotkania w łasce; dlatego oddajemy się w Jego ręce, przyjmujemy Jego dziedzictwo, kontynuujemy Jego gesty, aktualizujemy Jego nadzieję... Ponad trudnościami i niemocami tego świata unosi się transparent wiary, moc ufności, która nas otwiera na tajemnicę Boga Ojca. Tylko w tym kontekście można mówić o Bogu, o doświadczeniu Ducha jako daru i jednocześnie wymagania, daru i aktywności, który nas prowadzi do źródła życia. Nie ma najpierw „wiary”, a potem „doświadczenia paschalnego”; jedynie w polu doświadczenia paschalnego wiara odzyskuje sens i weryfikuje się w samych swoich źródłach.

Zmartwychwstanie jest, na drugim miejscu, *doświadczeniem miłości*, interpretowanym w formie zaangażowania się na rzecz innych. W obliczu niewoli egoizmu i walki wszystkich przeciw wszystkim, Pascha Jezusa przyniosła nam pewność co do tego, że człowiek może się stać bratem dla człowieka, ofiarując mu miłość życia, która jest mocniejsza niż śmierć. Jedynie tam, gdzie to się wyraża poprzez powstanie jedności wyzwolonych, którzy pielęgnują szczerłość i żyją we wzajemnym ofiarowaniu się, odzyskuje sens doświadczenie Paschy. Wszystkie pozostałe motywy komunikacji kończą na bankructwie: solidarność materialna, postęp idei, związek lubieżny, powrót do pierwotnej jedności płci, obrona przed materią... Nadchodzi dzień, w którym człowiek w końcu pozostanie sam — zobowiązany do realizacji swego życia ze swojej własnej niemocy i swojego upadku. Albowiem, ponadto, począwszy od samego źródła swojej miłości ukrzyżowanej, Pan zmartwychwstania prowadzi nas na miejsce otwarcia się i darowania, poświęcenia i wzajemnego zaufania, które nigdy się nie załamia.

Ta wyzwalająca moc Paschy uwyrażnia się w postaci *nadziei*. Wszelkie inne formy wyzwolenia okazują się w końcu częściowe: reformy ekonomiczne, planowania społeczne, powracanie do instynktu, osiągnięcia seksualne... Od momentu, w którym człowiek przekroczył barierę świadomości i odkrył siebie jako absolut, istnieje tylko jedna wolność, która może go wyzwolić: zwycięstwo nad śmiercią. To jest właśnie to, co oferuje doświadczenie Paschy: sytuując wierzących w polu ufności (wiary) i kierując ich do Ojca,

zmarłychwstanie Jezusa stawia wierzących przed tajemnicą życia, które realizuje się nie w „dalej” czy „poza” względem śmierci, ale „poprzez” śmierć. Doświadczenie paschalne, prowadząc nas do spotkania międzyosobowego i do poświęcenia się jednych na rzecz drugich, sytuuje nas w miejscu, gdzie jest możliwa nadzieja jako przekształcony cel historii. W uchu człowieka współczesnego rozbrzmiewają syreny heroicznej bezsilności oraz szepty powrotu do materii, do tego, czego śmierć już nie dotyka. W przeciwieństwie do tego doświadczenie paschalne prowadzi nas na miejsce cierpienia, któremu poddane jest życie, gdy je ofiarujemy, do utopii historycznej przemiany, wielkiej nadziei powszechnego zmarłychwstania, która weszła w ten świat poprzez zwycięstwo Chrystusa.

Sytuując się w tym polu i reasumując zasady wiary, zasady wyzwolenia i nadzieję, tajemnica Paschy przemienia się w rzeczywistość, która staje się *przedmiotem czci*. Siła myślenia weryfikuje się poprzez jasność argumentacji; praktyka — przez jej rezultaty. Pełnia bowiem doświadczenia paschalnego nabiera autentyczności i się okazuje w czynnościach upamiętniających i w antycypacji, która jest treścią celebracji: tam, gdzie ludzie wspominają Jezusa, żyją Jego obecnością, wzywają Jego przyjscia i wyśpiewują Jego wielkość, w rytmie wyzwalającej transformacji, można się przekonać, że pojawia się jutrzienka Paschy. W obliczu wszystkich sakralizacji kosmicznych, które wprowadzają człowieka w magię przyrody, w obliczu świąt politycznych, które upijają winem masy ludzkie, w obliczu bezsilności tych, którzy się chowają w nudę własnego sceptycyzmu, wierzący w Jezusa celebrują doświadczenie Jego Paschy.

Jest oczywiste, że nie można zaczynać od celebracji. Pierwszym jest słowo powtarzanego wspomnienia, potrzeba przemiany i twórcze otwarcie się na przyszłość. Lecz gdy raz się to przeżyło, kiedy człowiek odkrywa, że jest na nowo zagrożony, ograniczony i mniejszy, jest rzeczą konieczną stanąć ze swoją ufnością i działaniem w atmosferze święta. W obchodzeniu święta Pascha staje się podstawą celebracji głoszącej wyzwolenie zniewolonego świata. Jedynie w tej formie można i powinno się mówić o doświadczeniu chrześcijańskim. Poprzednia była tylko preludium; a to ma już charakter pewnych konsekwencji. W centrum znajduje się tajemnica tych mężczyzn i kobiet, które w znaku braterstwa i wspomnienia zainaugurowały w świecie twórcze widowisko święta Zmarłychwstania. Wychodząc z tego punktu widzenia i reasumując istotne paradoksy już naszkicowane przy końcu poprzedniego punktu, pragnę ukazać pewne cechy tego święta i tej Paschy.

Tkwi w niej najpierw *paradoks zerwania stosunków i ich po-*

nowego nawiązania. Doświadczenie paschalne zaczyna się poprzez wprowadzenie nas w śmierć: prowadzi nas na teren Krzyża Jezusa i rzuca nas daleko od sił i mocy tego świata. Wydaje się wtedy, że wszystko się skończyło i że nie ma już innego wyjścia niż wielkie pragnienie wychodzące poza ten świat lub koniec istnienia. Albowiem prowadząc nas w centrum śmierci, doświadczenie to doprowadza nas do źródeł życia; życiodajny charakter Paschy aktualizuje się tam, gdzie jest akceptowana droga Jezusa w wierności tajemnicy, poświęceniu się dla innych i nie ograniczonej nadziei.

Drugim jest *paradoks chwały i misji.* Wydaje się, że wierzący, który zmartwychwstał z Jezusem, przekroczył już barierę świata i śmierci; żyje w chwale swojego Boga i cieszy się nią na zawsze. Albowiem tą samą mocą Paschy konkretny wierzący odkrywa, że jest posłany do innych jako apostoł chwały Pana i świadek Jego triumfu wśród ludzi.

Jest wreszcie *paradoks Boga i ludzi.* Mogłoby się wydawać, że Pascha zabiera nas z ziemi i wprowadza w misterium Boga ponadświatowego. Tymczasem w tym samym momencie odkrywamy, że to sam Bóg otwiera nas na to, co ludzkie. Pascha jawi się tu jako „droga humanizacji” zgodnie z pierwszymi słowami Księgi Rodzaju: na początku stworzył Bóg ludzi z mułu ziemi; w kulminacyjnym punkcie czasów zechciał ich ożywić życiem i krwią Jezusa zmartwychwstałego.

tłum. ks. Roman Forycki SAC